

Anima, Cienka ni

Śniegu chce, gdy pada deszcz
Nocy w środku dnia
Dziwi się, że sama jest
Żaden nie był wart
W lustro patrzy cały czas
I nie widzi wad
Gdy ją spotkasz, powiedz jej
Niech nie dzwoni
Nie mam sił więcej słuchać
Kto ma gorsze od niej nogi
I nie chcę tych fałszywych wyznań
Pełnych wielkich słów
Ze spokojem odchodzę
Już nie
Już nie leżę u jej stóp
Bajką jest,
Że walczyłem długo
Nagle jasne się stało,
Że nie
Że za trudno blisko być
Cienką nić
Zerwać bardzo łatwo
Zaciekawi ją twój głos
Zignorujesz to
Spojrzeniami stanie się
Trzepotaniem rzęs
Gdy dosięgnie twoich ust
Włamie się do snów
Zapamiętasz tylko cień
Odchodzący
Nie ma nic do stracenia
Oprócz całych nocy w domu
I nie chce nic w sobie zmieniać
Idealem jest
Ze spokojem odchodzę
Już nie
Już nie leżę u jej stóp
Bajką jest,
Że walczyłem długo
Nagle jasne się stało,
Że nie...
Że niełatwo blisko być
Cienką nić
Zerwać bardzo łatwo
Nie pamięta
Dlaczego nie ufam jej
Nic nie mówię
Gdy pyta o przyszły sen
Nie oddycha
Gdy mijam powietrzem ją
Nic nie warte
To wszystko dalekie o każdy krok
Ze spokojem odchodzę
Już nie
Już nie leżę u jej stóp
Bajką jest,
Że walczyłem długo
Nagle jasne się stało,
Że nie
Że niełatwo blisko być
Cienką nić
Zerwać bardzo łatwo